



Nowe narzędzie do walki o czyste powietrze (27 kwietnia 2017)

2020-04-21

Wiosna, deszczowa i wietrzna pogoda sprzyja krakowskiemu powietrzu. Od wielu dni w Krakowie możemy oddychać pełną piersią. Czasem mówi się, że od wiosny do jesieni staramy się zapomnieć, że mamy problem ze smogiem. Ale to nieprawda. Właśnie teraz sporo się w tej sprawie dzieje. Przede wszystkim mam na myśli nową uchwałę sejmiku województwa dla Krakowa. Muszą o niej wiedzieć ci, przed którymi ciągle jeszcze jest likwidacja pieca węglowego.

Tuż przed długim weekendem majowym Sejmik Województwa Małopolskiego uchwalił uchwałę przejściową dla Krakowa. Będzie ona obowiązywać od lipca tego roku do 31 sierpnia 2019 r. Co z niej wynika? Od 1 lipca w Krakowie, podobnie jak w całym województwie małopolskim nie będzie można palić najgorszej jakości węglem i drewnem (patrz ramka). Także spalane w kminkach drewno będzie musiało mieć ustaloną wilgotność.

Dlaczego warto o tym pamiętać? Jeżeli ktoś w najbliższych miesiącach będzie kupował opał na zimę, powinien żądać w składzie, wraz z dokumentem sprzedaży, również zaświadczenia o jakości węgla lub drewna. Takie zaświadczenia trzeba trzymać w domu, by móc okazać strażnikom miejskim podczas kontroli. Zdaję sobie sprawę, że właściciele składów opału nie mają w obecnej chwili obowiązku wydawania takich zaświadczeń, ale z informacji, które docierają do urzędu wynika, że nie jest to także niemożliwe. Warto pamiętać, że w interesie klientów jest wybór właśnie takich dostawców, którzy mogą zaświadczyć o jakości swojego towaru. Urzędnicy będą się kontaktować z przedsiębiorcami i namawiać ich do wystawiania zaświadczeń. Nie da się jednak ukryć, że znowu, przez brak przepisów na poziomie krajowym, mamy do czynienia z półśrodkami. Ciągłe dopominamy się o ministerialne rozporządzenia dotyczące jakości opału, które uregulowałyby sprawę kontroli jakości węgla już na poziomie składów, a nie dopiero u klienta, tak jak to będzie się działo teraz. Wraz z początkiem sezonu grzewczego krakowska straż miejska wznowi kontrole palenisk. Do tej pory strażnicy kontrolowali jedynie to, czy nie spala się śmieci. Teraz dojdzie jeszcze kontrola jakości opału. Jeżeli funkcjonariusze będą mieli wątpliwości, pobiorą próbki do badań. W najbliższym czasie urząd wyłoni laboratorium, które na zlecenia miasta będzie wykonywało takie analizy.

Niech zostaną w Krakowie – nie sposób nie odnieść się do pomysłu, by krakowscy strażnicy miejscy kontrolowali także okoliczne gminy. Nie wydaje mi się, żeby to był dobry pomysł. Pomijając wszystkie kwestie formalne – rozwiązanie krakowskiej straży, powołanie nowej na mocy porozumień w gminami ościennymi itd. chcę zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Oceniam, że krakowska straż miejska jeżeli chodzi o kontrole palenisk, działa bardzo sprawnie. Jak już wspominałem, nowy sezon grzewczy wraz ze zmianą przepisów będzie się wiązał z zupełnie nowym typem kontroli. Strażnicy wielu rzeczy będą się musieli sami nauczyć, ponieważ nikt przed nimi w Polsce takich kontroli nie prowadził. Dlatego uważam, że są potrzebni przede wszystkim w naszym mieście i muszą działać w pierwszej kolejności w Krakowie.

Sprawa druga: doskonale zdaję sobie sprawę, że smog znad gmin ościennych truje także Kraków, ale trzeba sobie jasno powiedzieć, że my – krakowianie, wszystkiego za wszystkich nie zrobimy. Wójtowie gmin ościennych dysponują takimi samymi narzędziami jak my i powinni z nich korzystać, a nie czekać, żeby ktoś z Krakowa przyjechał i zrobił porządek z jakością powietrza. Nie przekonują mnie argumenty, że urzędnik nie będzie kontrolował mieszkańca swojej gminy, który być może jest jego sąsiadem. Gdyby tak było, to urzędy małych gmin byłyby sparaliżowane w wielu innych dziedzinach swojej działalności. Będę o potrzebie egzekwowania przepisów rozmawiał w gronie członków Stowarzyszenia Metropolia Krakowa, czyli przedstawiciele Krakowa i 14 otaczających go gmin. Co oczywiste służymy wszelka



**Magiczny
Kraków**

pomocą, będziemy się dzielić swoim doświadczeniem, ale nie jesteśmy w stanie nikogo zastąpić. Wracając do nowych przepisów: będą one obowiązywać jedynie do 31 sierpnia 2019 roku. Po tej dacie w Krakowie nie będzie już można w ogóle palić węglem. Dlatego nie warto zwlekać z likwidacją pieca węglowego. W tym roku do takiej wymiany miasto dopłaca 80 proc. kosztów. Warto już teraz podjąć taką decyzję i nie czekać na ostatnią chwilę. Przypominam też, że osoby mające najniższe dochody, które boją się, że finansowo nie poradzą sobie z wyższymi rachunkami za ogrzewanie po likwidacji pieca, mogą skorzystać z programu osłonowego. W tym roku wydamy na dopłaty do rachunków 1,5 mln zł.